

Wojciech Wądołowski
(Białystok)

DROGI WIEDZY
(Marlowe - Goethe - Słowacki)

Może tajemnic jakich się dosłucham,
Bym w gorzkim trudzie i tłumionym gniewie,
Nie musiał ludziom głosić, czego nie wiem,
Bym wreszcie poznał, czym jest ta potęga,
Co wewnątrz siłą świata w jedno sprzęga
Bym ujrzeć mógł wszechsprawczą moc i ziarno
I w słowach grzebać musiał nie na darmo.¹

J. W. Goethe, *Faust*

Juliusz Słowacki w *Dialogu troistym* w postaci Tłomacza Słowa, podobnie jak Johann Wolfgang Goethe czy Christopher Marlowe w swych wizerunkach Fausta, rysują przed oczami czytelnika wizerunek mędrca zgłębiającego tajniki nauk, zasad życia w świecie i poza światem. Widzimy człowieka, którego jedyną drogą i powołaniem jest wiedza. Czym ona jest? Drogą do zbawienia czy przekleństwem? Kim jest ten mędrzec Słowackiego? Filozofem, matematykiem, mistykiem, poetą, oszustem? Wszystkim po trosze...

Przeglądając już tylko początkowe stronicie historii Fausta, pióra Christophera Marlowe'a wydanej w 1604 r., czy też tej, będącej dziełem całego życia J. W. Goethego, natykamy się na znamieny problem. Mam na myśli swoiste świadectwo kryzysu rozumu. Człowiek poznający, stojący na twardym, oświeceniowym gruncie, mający za sobą narzędzia Keplera, Newtona – dochodzi do kresu możliwości racjonalnego przeniknięcia tajemnicy świata. W podobnej sytuacji znajduje się Tłomacz Słowa z *Dialogu troistego* J. Słowackiego. Obaj bohaterowie nie odnajdują wiedzy absolutnej na drodze wyznaczonej przez *cogito*. Jednego z nich doprowadzi to do paktu z Mefistofelem, drugiego do stworzenia własnej, indywidualnej, rządzonej „logiką wyobraźni” wiedzy duchowej. Dodać należy, że nie interesuje ich prawda cząstkowa, niekompletna, ale tylko ta, która jest w stanie ukazać rzeczywistość bez jakichkolwiek tajemnic.

¹ J. W. Goethe, *Faust*, przeł.F. Konopka, Warszawa 1962, s. 72. Wszystkie cytaty przywołuję za tym wydaniem.

Mit Fausta i genezyjska twórczość autora *Listu do J. N. Rembowskiego* pokazują dwie drogi poznania, dwie postawy uczonych, których celem ostatecznym zdaje się być odnalezienie ukrytej, pierwotnej przasady świata.

Autentyczną postać Fausta tak portretuje w bardzo znanej wypowiedzi współczesny mu słynny filolog i uczoney Joahim Cammerarius w *Epistolae familiares*:

(...) jest lekarzem jak Paracelsus, astrologiem jak Nostradamus, mistykiem jak Tauler, magiem jak Orfeusz, matematykiem jak Pitagoras, znawcą kobiet jak Boccaccio i znawca ludzi jak Marcin Luter.²

Tę, jakże entuzjastyczną i pełną podziwu opinię o bohaterze dramatu Goethego, zestawmy ze słowami, którymi otwiera swą pierwszą kwestię Faust:

Przestudiowałem wszystkie fakultety,
Ach, filozofię, medycynę, prawo
I w teologię też, niestety,
Po dna samego w gryzł się pracą krwawą.³

U Marlowe'a:

Prześcignąłem bowiem wszystkich, którzy rozkosz
Znajdują w słodkich dysputach o sprawach owych niebiańskich⁴.

Rysuje się nam obraz uczonego, który po pierwsze: jawi się jako (miejmy w pamięci słowa Cammerariususa) mędrzec najwyższego formatu. Stanowi symbol tego, co można osiągnąć w nauce – jest summą dostępnej w tym czasie wiedzy. Można nazwać go zwieńczeniem wiedzy ewolucyjnej. Po drugie, przedstawia nam diagnozę obecnego jej stanu. Wskazuje, iż nie jest ona w stanie dać odpowiedzi na dręczące go pytania, pytania ostateczne. Badanie litery, ciała nauki pozostaje działaniem jałowym, wzbijającym raczej kurz na opasłych woluminach, niż zbliżającym dręczonego pragnieniem poznania człowieka do tajemnic bytu. Bardzo wyraźny - negatywny - sąd o przedmiocie swych badań i dociekań głosi bohater dramatu Marlowe'a, który naukę określa mianem zbyt służalczej i zbyt ciasnej, obracającej się w martwej, statycznej materii.

² J. Kydryński, *Od tłumacza*, w: Ch. Marlowe, *Tragiczna historia Doktora Fausta*, przełożył i posłowiem opatrzył J. Kydryński, Kraków 1982, s. 73.

³ J. W. Goethe, *Faust*, dz. cyt., s. 71.

⁴ Ch. Marlowe, *Tragiczna...*, dz. cyt., s. 8.

Faust Marlowe'a w jakimś niesamowitym zapamiętaniu rozprawia się z zasadnością takich nauk jak: medycyna, logika, fizyka, przez chwilę zatrzymuje się na teologii, ale tylko po to, by powiedzieć jej *adieu* i by później w rozmowie z Valdesem i Corneliussem padły następujące słowa:

Obrzydła mi już mętna filozofia,
Prawo, fizyka – to pokarm dla niskich
Umysłów, teologia zaś najgorszą
Jest z tych trzech nauk: niemiła, surowa,
Godna pogardy i wstrętna.⁵

W obu wersjach historii Fausta, obok krytyki innych dziedzin nauki, pojawiają się szczególnie negatywne sądy o teologii, określają ją najmocniejsze w utworze inwektywy. Można zadać pytanie, skąd w tych dziełach jakaś dziwna zawziętość w podważaniu wartości tej właśnie dziedziny wiedzy. Może to pogłos sporów teologicznych przetaczających się w ówczesnej Europie, ale wolno też zaryzykować sąd, iż tragiczny wymiar dzieła, całego życia Fausta, ma charakter religijny. Tu właśnie jest ten punkt krytyczny – zostaje rozbity porządek wiary, religijna harmonia jedni. Teologia winna być narzędziem, które miałoby ten porządek w oparciu o dogmaty przywrócić. Jedność duchowa bohatera rozsypuje się. Teraz, w śmiertelnym sporze, walczą w nim dwie sprzeczne siły.

Faust, podobnie jak Tłomacz Słowa, oprócz pustych sylogizmów, które czynią z teologii - rzec można - kolejne z ćwiczeń logicznych, nie dostrzega w tej nauce ani jednej cząstki boskiej prawdy, raczej pustkę i rozczarowanie. Doświadczenie przeszłości pokazuje mu, że medycyna, która powinna odnawiać siły życiowe, niszczy je (tu: wątek pomocy ojca Fausta i jego własnej w leczeniu moru). Zamiast siły widzi własną słabość. Teologia ma być dla duszy i rozumu człowieka wąpiącego nauką rozstrzygającą najważniejsze kwestie poznawcze. To właśnie ona musi łączyć elementy materialne ze światem duchowym, świeckie z tym, co święte. Ma dać jednolity obraz świata opartego o wiarę i wspartego siłą rozumu.

Co wydaje się godne uwagi, Faust zawdzięcza swa wiedzę – a mówiąc trochę ironicznie – niewiedzę, lekturze wszelkich dzieł nauki. Wielość i złożoność świata oddala go od jednolitej, spójnej wizji oraz w końcu nęci grzech skrajnego użycia świata. „Poznanie wszech nauk dziedziny” rodzi dwa dojmujące odczucia – pychy i rozczarowania. W Wielki Piątek, jak wskazuje W. Szturc, Faust „zamiast pokornej i cichej modlitwy - nadyma się i puszy,

⁵ Ch. Marlowe, dz. cyt., s. 12.

wreszcie nastaje na własne życie tracąc wiarę w źródło sił duchowych”⁶. Pragnie się mierzyć z najwyższymi duchami. Wiedza, czas stracony nad księgami, rozczarowują go. Jedyłą mądrością, efektem wieloletnich studiów jest to, że „wie, że nic nie wie”.

Ludzkie poznanie jest w świecie poetyckim dzieła Goethego z góry skazane na niepowodzenie. Faust jest człowiekiem – „Ten mały świata bóg”⁷, jak nazwał go Mefistofeles. Jego zdolności poznawcze wydają się niedoskonałe. Z marnych „światłości niebieskich odblasków” buduje swoją wiedzę:

Rozsądkiem on to zwie i asumpt z tego bierze,
By stać się jeszcze bardziej zwierzęcem niż zwierzę.⁸

Prolog w Niebie ukazuje, iż myślenie ludzkie miast swej iście romantycznej lotności stanowi ciężkie, oporne, zazwyczaj błędne choć pełne pychy brnięcie ku prawdzie.

Słowacki w *Dialogu troistym* wielokrotnie podkreśla, iż prawdziwa wiedza o Bogu zagubiła się gdzieś, jak sam to nazywa, w „przepastnychologicznych ciemnicach”⁹. Podobnie jak Faust, współczesne osiągnięcia teologów postrzega jako logiczną szermierkę. Widoczne jest to we fragmencie dysputy z księdzem. Tłumacz Słowa wykazuje, iż Słowo Boże zagubiło się, czy wręcz zatraciło w swym dosłownym, literalnym tłumaczeniu, w racjonalnej wykładni. Dostrzega brak adekwatnego wykładu duchowego, wynikającego z diametralnie różnego u współczesnych mu egzegetów podejścia do prawd zawartych w Piśmie św. Bohater Słowackiego doświadcza mistycznego objawienia i tylko dzięki niemu odnajduje w zastanej nauce sens, który bez tego genezyjskiego klucza istniałby przez następne dwa tysiące lat nieodczytany. Tłumacz Słowa w taki sposób określa przeszły i obecny stan świadomości człowieka:

I pasiono nas jak trzody, od świętych Twoich tajemnic odganiane daleko... i wieki mijały – a ludzkość ani kroku jednego ku prawdom duchowym nie postępowiała.¹⁰

⁶ W. Szturc, „Faust” Goethego. *Ku antropologii romantycznej*, Kraków 1995, s. 70.

⁷ J. W. Goethe, *Faust*, dz. cyt., s. 65.

⁸ Tamże.

⁹ J. Słowacki, *Dialog troisty. Rozmowa pierwsza*, s. 233. Wszystkie fragmenty *Dialogu troistego i Listu do J. N. Rembowskiiego*, cyt. za: *Dzieła wszystkie*, red. J. Kleiner, Wrocław 1954, t. XIV.

¹⁰ J. Słowacki, *Szkie i urywki o przynależności wątpliwej*, w: *Dzieła wszystkie*, dz. cyt., s. 447.

XIX-wieczna wykładnia *Pisma Św.* tak bardzo zatraciła przez wieki istotę nauki Chrystusa, że nawet eucharystia gubi swe prawdziwe znaczenie, z pokarmu duszy stała się strawą cielesną:

(...) biada tym, którzy te święte kościoły zamienili w karczmę i zdjęli kosekrancję ze świętych ołtarzy - uczyniwszy je stołem pełnym jadła i trunków.¹¹

Zdaniem Fausta, sens świata nie istnieje – wiedza racjonalna dobiega kresu – to, co pozostaje człowiekowi, to pustka, rozpacz bądź hedonistyczne zatracenie się w tragicznej rzeczywistości. Użycie świata staje się swoistą autoterapią. Ostatnią drogą poznania pozostaje magia.

W twórczości genezyjskiej Słowacki daje świadectwo, iż wiedza, nie tylko ta teologiczna, istnieje, choć wskazuje zarazem, iż - będąc *de facto* obecną w Kościele - staje się fałszem przez wykładnię, jaką stosują duchowni i teologowie. To, co zostało wypaczone przez wieki błędnej, a obowiązującej w Kościele interpretacji, jest możliwe do odtworzenia i wprowadzenia w życie na drodze mistycznej anamnezy. Należy podkreślić, że jej obecność stanowić będzie jeden z fundamentalnych czynników finalnego rozwiązania historii - zbawienia. By być zbawionym, najpierw trzeba wiedzieć, znać drogę, którą należy kroczyć, następnie wiedzę tą urzeczywistniać w życiu.

Mędrzec z pism mistycznych Słowackiego skleja rozrzucone przez wieki niedoczytania cząstki wiedzy w jedną kompletną całość. Podporządkowuje je idei postępu i doskonalenia się Ducha. Odnajduje elementy swej teorii inwolucji spirytualistycznej w naukach pozornie niezwiązanych z materią ducha, np. w muzykologii czy botanice. Powiedzieć więc należy, że Słowacki do *stricte* duchowego modelu objawienia adoptuje racjonalne elementy wiedzy. Wyzyskuje je, ażeby podkreślić jej autentyczność i sprawdzalność naukową. Stara się oprzeć o istniejący już paradygmat, by zachować jego ciągłość. W pewnym stopniu można nazwać to działanie próbą stworzenia tak nowej Księgi Genezis, jak i Encyklopedii, gdzie zostaną wytłumaczone wszelkie przejawy pracy Ducha. Przypomina również ów wysiłek różnego rodzaju periodyki naukowe, zbierające najnowsze osiągnięcia naukowe XIX wieku ze wszystkich dziedzin w rodzaju: „Magasin Encyclopédique” wydawanego w Paryżu czy „Roczników Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk” z Warszawy, gdzie można było znaleźć, obok rysunków i skomplikowanych wywodów na temat roślin, prezentacje odkryć z fizyki czy ostatnie nowości historyczne i filozoficzne.

¹¹ J. Słowacki, *Dialog troisty. Rozmowa pierwsza*, dz. cyt., s. 254.

Słowacki w pojmowaniu tego, czym jest wiedza - wskazuje na połączenie dwóch elementów: racjonalnego i systematycznego, na poły oświeceniowego i typowo romantycznego. Najpierw kwestionowana jest fenomenalna rzeczywistość, następnie przez doświadczenie mistyczne, iluminację dochodzi do próby całościowego, spirytualistycznego opisu praw rządzących wszechświatem, historią, przyrodą.

Mędrzec z dramatu Goethego rozbija lustro wiedzy pozostawiając je w postaci rozsypanych kawałków. Odżegnuje się od niej, uznając za bezużyteczną, by w sposób iście romantyczny stanąć nad ruinami starego, skostniałego świata. Przytoczmy słowa badacza twórczości Goethego:

Nową drogą Fausta będzie poznanie bytu przez jego doświadczenie, przez prowokowanie losu, by objawiał na jego drodze coraz to nowe dziwy i cuda.¹²

Fausta, podobnie jak i bohatera *Dialogów filozoficznych*, ośmielę się nazwać postaciami symbolizującymi końcową fazę ewolucji wiedzy. Pówtórzę za Popperem:

(...) wszelki wzrost wiedzy polega na doskonaleniu istniejącej wiedzy, którą zmieniamy w nadziei zbliżenia się ku prawdzie.¹³

Obaj bohaterowie przedstawiają jednak zdecydowanie odmienne, specyficznie krańcowe warianty opisywanego tu zagadnienia.

Faust, do momentu przejścia na teren magii, reprezentuje ewolucyjne zwieńczenie wiedzy skończonej - dostępnej tylko przez badanie racjonalne. Można go określić jako punkt finalizujący jakiś określony historycznie period. Charakter wiedzy - efekt procesu poznania dokonywanego przez Fausta - jest zamknięty na nieskończoność, a otwarty tylko i wyłącznie na skończoność. Tłumacz Słowa wydaje się postacią nie podlegającą historycznym determinantom rozwoju wiedzy. Tego, który był na początku świata oraz ma doń powrócić w końcu czasów, który przez swe Boskie współsynostwo utożsamia się z mistycznym Logosem, można nazwać reprezentantem wiedzy totalnej, kosmicznej.

U obu postaci dostrzec można specyficzne przejście od dominacji *co-gito* do para-, czy nawet arozumowego podejścia do wiedzy. Z tą jednak różnicą, iż droga, jaką przechodzi system Słowackiego, ma kształt mistycznego koła, wychodząc z zakwestionowania obowiązującego rozumowego, czy na-

¹² W. Szturc, dz. cyt., s. 69.

¹³ K. Popper, *Wiedza a zagadnienie umysłu*, przeł. T. Buszniak, Warszawa 1998, s. 101.

wet duchowego tłumaczenia rzeczywistości, wiodąc dalej przez mistyczne, ośmielę się powiedzieć, ezoteryczne jej tłumaczenie. Celem staje się ponowne połączenie nauki i mistyki. Mówiąc o ezoterycznym charakterze genezyjskiego systemu, chciałbym wskazać np. na elementy światopoglądu gnostycznego, którego obecność komentowali J. G. Pawlikowski, J. Kleiner czy M. Cieśla - Korytowska¹⁴. Badacze wskazywali na dualistyczny charakter świata Słowackiego, emanacyjną strukturę bytów, pokrewieństwo typów wyobraźni. Całość genezyjskiej wiedzy zawartej w pismach Słowackiego istotnie przypomina swoim kształtem oraz funkcją gnostyczny jej odpowiednik.

Posiadanie tej wiedzy daje przypomnienie odległych, Boskich początków człowieka. Jest też wskazaniem jedynej drogi zbawienia, tłumaczy tak ludzi, jak i świat. Wiedza ezoteryczna wymyka się z rozumowego pojmowania świata, swe korzenie odkrywa w porządku noumenalnym pozareczywistym, naukowo nieweryfikowalnym.

Podobne odejście w stronę, którą wyznacza kryzys myślenia racjonalnego, prezentuje Faust. U Ch. Marlowe'a czytamy:

Przekłątą magią karmi się w nadmiarze;
Nic dlań słodsze od magii; przedkłada
Ją ponad wszystkie największe rozkosze,¹⁵

czy w innym miejscu:

(...) To magia
Magia mnie uwiodła¹⁶.

Zatrącenie się w tej magicznej - jak później się okaże - szatańskiej nauce wprowadza diametralnie inny porządek myślenia - porządek przednaukowy. Rzeczywistość podlega tu całkiem innym prawom. Przejście na stronę magii staje się ucieczką. Proszę zwrócić uwagę na obrazowanie Marlowe'a, wszystkie te określenia: „karmi się w nadmiarze”, „nic dlań słodsze od magii”, „uwiedzenie”, „rozkosz” wydają się elementami szatańskiego planu kuszenia. Wiedza magiczna, tak jak przedstawia to Goethe, ma za zadanie wprowadzić na całkowicie odmienny poziom egzystencji. Magia - tak widoczna w czarnoksiężstwie głównego bohatera dramatu Goethego - stanowi system poglądów i za-

¹⁴ J. G. Pawlikowski, *Mistyka Słowackiego. Studyów nad „Królem-Duchem część pierwsza*, Lwów 1909; J. Kleiner, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, Lwów 1924, t. IV cz. II; M. Cieśla-Korytowska, *Romantyczna poezja mistyczna. Ballanche, Novalis, Słowacki*, Kraków 1989.

¹⁵ Ch. Marlowe, dz. cyt., s. 8.

¹⁶ Tamże, s. 12.

biegów wynikających z przekonania, że można zdobyć władzę nad przyrodą, biegiem wydarzeń, losem ludzkim. Wystarczy tylko znać odpowiednie środki do uzyskania bądź uniknięcia czegoś. W przypadku postaci Fausta można powiedzieć, że po zaniechaniu badania jałowej litery świata chce przejść do czynu, który umożliwi mu wkraczający w jego życie Mefistofeles. Pojawienie się tej mrocznej postaci jest oczywiście efektem określonych czynności magicznych.

Gnastyckie cechy wiedzy i prawie gnastycki wizerunek Tłomacza Słowa w interesujący sposób komponują się z postacią Fausta. Łączy je pewna wspólna osoba, w połowie legendarna, w połowie historyczna – Szymon Mag. Jego osoba łączy obie interesujące nas cechy przedstawianych postaci: jest zażywającym sławy magiem, alchemikiem, poszukującym cząstki boskiej w kobiecie – Helenie. Jest również posłańcem Boga ukrytego, niosącym wiedzę o zbawieniu świata, Logosem – emanacją najwyższego, pojawiającego się w ciele pozornym Jezusa¹⁷. Faust staje się Magiem z rozpacz, kiedy wszelkie sposoby poznania rzeczywistości duchowej zawiodły. To magia, jego zdaniem, otwiera mu wolną drogę „prawdziwego” poznania, może nawet władzy nad tą sferą. „Czyż bogiem jestem?”¹⁸ – pyta Faust. Co znamienne, boskość Fausta, siła niebieska, jaką w sobie widzi, pisana jest w dziele Goethego tylko z małej litery.

Kończąc swój szkic, chciałbym przytoczyć znamieny, końcowy fragment z *Tragicznej historii Doktora Faustusa*:

Nie ma już Fausta; zważcie na piekielny
Upadek tego, którego los groźny
Winien przestroga być dla mędrców, aby
Nie chcieli zgłębiać tych spraw zakazanych.
Ich głębia bowiem umysł rozzuchwała,
By czynił więcej, niż niebo zezwała.¹⁹

¹⁷ Cyryl Jerozolimski, *Katechezy VI*, 14, przeł. I. Kania, Warszawa 1973, s. 93.

¹⁸ J. W. Goethe, *Faust*, dz. cyt., s. 64.

¹⁹ Ch. Marlowe, dz. cyt., s. 69.